

Hanka Sowińska

**Nieprawdziwa, naszpikowana błędami
historia pogromcy Enigmy.
Recenzja książki Roberta Gawłowskiego
„*Jestem tym, który rozszyfrował Enigmę.
Nieznana historia Mariana Rejewskiego*”
EPISTEME, Lublin 2022, ss. 320.**



Prawie pół wieku temu Brytyjczycy dokonali epokowego fałszerstwa, odpowiadając kłamliwą książką Frederica Winterbothama¹ na rewelacje Gustave Bertranda², ujawniające udział Polaków w złamaniu niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma. Naprawianie tamtej krzywdy, uczynionej nie tylko Marianowi Rejewskiemu, głównemu architektowi zwycięstwa w batalii o pokonanie szyfru Enigmy, ale także Jerzemu Różyckiemu i Henrykowi Zygalskiemu trwa do dziś. Czy Robert Gawłowski, autor książki reklamowanej jako pierwsza biografia Rejewskiego nie ma świadomości, że skrzywdził genialnego kryptoanalityka po raz kolejny? Roberta Gawłowskiego *Jestem tym, który rozszyfrował Enigmę. Nieznana historia Mariana Rejewskiego* bardzo rozczarowuje. Szokuje liczba

¹ F. W. Winterbotham, *The Ultra Secret*, London 1974.

² G. Bertrand, *Enigma, ou la plus grande énigme de la guerre 1939-1945 (Enigma, czyli największa tajemnica wojny 1939-1945)*, Paris 1973. Książka emerytowanego szefa francuskich służb kryptologicznych, zarazem człowieka, który po klęsce wrześniowej II RP przez ponad trzy lata miał pod swoimi skrzydłami 15 pracowników przedwojennego Biura Szyfrów nr 4, w tym autorów największego sukcesu polskiego wywiadu, była pierwszą na Zachodzie, która ujawniała tajemnicę Enigmy. W Polsce pierwszy o Enigmie pisał Władysław Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918-1939*. Warszawa 1967. Publikacja przeszła u kraju bez echa.

przekłamań i zmyślonych informacji (to, że książka „nie ma charakteru naukowego” nie zwalnia autora z dochowania należytej staranności w dążeniu do prawdy), razi ponad miarę rozbudowane tło historyczne, które „przykrywa” życiorys Rejewskiego - skompilowana historia zaczyna się w połowie lat 90. XIX w., kończy śmiercią pogromcy Enigmy, „po drodze” mamy wybrane, według klucza znanego tylko Gawłowskiemu, fakty i anty fakty m.in. dotyczące historii Bydgoszczy, Poznania, niemieckiej agresji na Polskę w 1939 r. i sytuacji w rodzinnym mieście kryptologa, powstania warszawskiego, zakończenia niemieckiej okupacji w mieście nad Brdą, powojennych losów rządu emigracyjnego i żołnierzy przebywających w Wielkiej Brytanii).

Można, a nawet trzeba zapytać: dlaczego polscy historycy dotąd nie podjęli trudu opisanie postaci, której dokonania przyczyniły się do skrócenia II wojny światowej i uratowania milionów ludzi? Wprawdzie w ostatnich dwóch dekadach ukazało się kilka publikacji, zawierających rozszerzony życiorys Rejewskiego³, jednak najwybitniejszy bydgoszczanin dotąd nie doczekał się rzetelnej, naukowej biografii.

Łukę tę odważnie postanowił wypełnić R. Gawłowski. Zebrał znane (!) od kilku dekad informacje z życia Rejewskiego, zawarte w obszernej literaturze poświęconej Enigmie⁴, kryptologii, działalności wywiadu z okresu międzywojennego i z lat 1939-1945, a także dotyczące inwigilacji pogromcy Enigmy, prowadzonej od końca lat 40. XX w. przez tajną policję polityczną PRL (zawartość teczek „Kryptologa”, znajdującej się w archiwum bydgoskiej Delegatury IPN, znana jest od prawie dwóch dekad!). Tak więc nadużyciem jest pisanie i mówienie o *nieznanej historii* Rejewskiego!

Nowinek, strictly biograficznych, jest w książce niewiele. Wartościowe są m.in. te, które dotyczą rodowodu rodziny Rejewskich i Thomsów, a także końcowe rozdziały opowiadające o ostatnich latach życia bohatera książki. Można ubolewać, że autor, mając dostęp do korespondencji Rejewskiego, powstałej po ujawnieniu

³ Oprócz not biograficznych ukazała się m.in. publikacja Z. J. Kapery, *Marian Rejewski, pogromca Enigmy*, The Enigma Press, Kraków-Mogilany 2005; K. Osińskiego, *Marian Rejewski 1905-1980*, Warszawa 2015 (broшура wydana przez IPN w serii „Patroni naszych ulic”). Nie do przecenienia jest „*Kalendarium*” opracowane przez Jerzego Lelwica (*marian-rejewski.pl*, dostęp z 10.10. 2022 r.).

⁴ Co warto przeczytać? Polecam m.in. publikacje W. Kozaczuka, *W kręgu Enigmy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1986, M. Grajka, *Enigma. Bliżej prawdy*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2007, D. Kahna, *Enigma. Złamanie kodu U-Bootów 1939-1945*, MAGNUM, Warszawa 2005, Dermota Turinga, *X,Y,Z. Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2019 (w przekładzie J. Szkudlińskiego), *Marian Rejewski 1905-1980. Życie Enigmą pisane*, praca zbiorowa, Urząd Miasta, Bydgoszcz 2005.

tajemnicy Enigmy, ograniczył się do pobieżnego omówienia tego cennego źródła i przytoczenia niewielu cytatów.

Niezrozumiałym jest śladowe wykorzystanie dokumentacji wojskowej Rejewskiego, której *duża część*, jak sam przyznaje, znajduje się w archiwum brytyjskiego Ministry of Defence. Tajemnicą autora pozostaje pominięcie unikatowych dokumentów z lipcowego (1939 r.) spotkania w Warszawie przedstawicieli służb kryptologicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Polski, które znane są od prawie dwóch dekad. Gdyby nie decyzja o podzieleniu się z sojusznikami informacjami o złamaniu Enigmy i czytaniu niemieckich depeesz, dokonania Rejewskiego, Różyckiego i Zygalskiego - pozostałyby bez wpływu na losy wojny!

Szczupłą materię faktograficzną, składającą się na biografię pogromcy Enigmy, Gawłowski „podkręca” wymyślonymi zdarzeniami. Przeczytamy, m.in., że zanim 18-letni Marian zdał maturę *do miasta przybył marszałek Ferdynand Foch*. Takiego wydarzenia w historii międzywojennej Bydgoszczy nie było! Z Józefa Święcickiego uczynił *twórcę kościoła pw. św. Trójcy*, choć wiadomo, że projekt przygotował Roger Sławski.

Zagadka, z którą autor sobie nie poradził, wręcz się ośmieszył, brzmi: w którym kościele Rejewski poprowadził do ołtarza Irenę Lewandowską? *Prawdopodobnie ceremonia ślubna odbyła się w kościele pod wezwaniem św. św. Apostołów Piotra i Pawła na placu Wolności. Możemy tak przypuszczać, gdyż był to kościół znajdujący się najbliżej domu rodzinnego Ireny, mieszkającej wówczas przy ul. Dworcowej 10. Do tej samej parafii należał także przez pewien czas Marian, kiedy wspólnie z rodziną mieszkał przy ul. Zduny (str. 116)*. Trudno uwierzyć, że ktoś, kto „porwał się” na pisanie biografii kryptologa nie wie, że w międzywojennej Bydgoszczy było osiem kościołów ewangelicko-unijnych, w tym ten na pl. Wolności. Irena i Marian nie wzięli tam ślubu, wszak byli katolikami (sakramentalne „Tak” powiedzieli sobie w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na pl. Piastowskim, za pomoc w ustaleniu tego istotnego faktu dziękuję ks. prałатовi Stanisławowi Kotowskiemu, proboszczowi parafii katedralnej pw. św. Marcina i Mikołaja).

Czytelnika do rozpaczy może doprowadzić rozdział *Rodzina i dorastanie*, w którym przedstawiono drzewo genealogiczne Rejewskich i Thomsów. Podane w nim daty sprawiają, że de facto nie dowiemy się, kiedy rodziły się dzieci Matyldy i Józefa, rodziców Mariana. Gdyby zaufać autorowi, za pewnik musielibyśmy przyjąć, że Matylda Thoms wychodziła za mąż mając... lat 5. Dwie daty narodzin - 1884 i 1894 - ma także Łucja - najstarsza z trzech córek Matyldy i Józefa. Różne daty dotyczą narodzin Tadeusza, Jana i Zofii, a także Andrzeja,

syna Ireny i Mariana Rejewskich (na str. 28 mamy 1935 r., rok 1936 na str. 119, tu także jest błędna data dzienna, nie 26, lecz 22 czerwca!). Pozostaje również zapytać o kompetencje redaktora i korekty wydawnictwa „Episteme”.

Skąd w XIX w. pruskiej Bydgoszczy *ulica Olszewskiego* (patron rodem z PRL-u), przy której mieli mieszkać Rejewscy, gdy na świat przyszła Łucja? Wtedy była to Cichorienstrasse 8. Tego od Gawłowskiego się nie dowiemy!

Nie jest prawdą, że Alfred Dillwyn Knox, lingwista, czołowy kryptolog Bletchley Park był *komandorem* (str. 133). W lipcu 1939 r. delegacja brytyjska zatrzymała się w warszawskim hotelu „Bristol”, a nie „Europejskim”. Gawłowski powołuje się na Dermota Turinga i jego książkę „XYZ. Prawdziwa historia złamania szyfru Enigmy”, co jest nadużyciem, bo Turing pisze o „Bristolu”.

Dwukrotnie: we *Wstępie* oraz w *Materialach i źródłach* podaje autor, że korzystał z zasobów *Biblioteki Miejskiej* w Bydgoszczy - nie ma w mieście nad Brdą takiej instytucji, jest Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Pisze, że korzystał z dokumentów *bydgoskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej* - od 2001 r. do dziś działa Delegatura IPN. Nie ma w Bydgoszczy *Muzeum Pomorskiego Okręgu Wojskowego* (sic!) - jest Muzeum Wojsk Lądowych.

Niefrasobliwość (?), niekompetencja warsztatowa autora widoczna jest także w opisach zdjęć. 23 września 1973 r. Rejewski zasiadł do maszyny i wystukał pismo do redakcji „Expressu Wieczornego” ujawniając, że *jest tym, który rozszyfrował Enigmę*. Dlaczego Gawłowski podaje, że jest adresowane do „Życia Warszawy” (str. 271)?

Wprost manierycznie autor stawia pytania, na które nigdy nie znajdzie odpowiedzi; nazbyt często - nawet jak na „reportaż historyczny” przystało - posługuje się podejrzeniami i przypuszczeniami. *Analizując działalność polskich kupców w Bydgoszczy można podejrzewać, że Józef Rejewski zaangażowany był także w utworzenie Księgarni Bydgoskiej...* (str. 23). Albo: *Obserwowanie propagandowych procesów (...) z pewnością budziło lęk, a może nawet paraliż u Rejewskiego (...)*. Któż może to wiedzieć?

Domysłem czytelnika pozostawione są pytania: *Czy Rejewskiemu towarzyszyła wielka radość ze złamania Enigmy? Czy miał świadomość znaczenia swojego odkrycia? A może pojawiła się ona z biegiem czasu (...)?* (str.100). Odpowiedzi nie ma i nie będzie!

Nic nie wskazuje, by Gawłowski wiedział o zmianie - w 1931 roku - numeracji nieruchomości w Bydgoszczy. Dlatego Dworcowa 17 (sklep J. Rejewskiego i kolektura matki Mariana) ma od ponad 90 lat numer 39; Zduny 6a zmieniły się w „13”.

Uwaga techniczna - autor ma wielkie problemy z zapisywaniem nowych wątków w akapitach. I bardzo lubi powtarzać to, co wcześniej napisał.

Konkludując: dawno nie miałam w ręku tak niechlujnie przygotowanej publikacji, promowanej jako pierwsza biografia Mariana Rejewskiego. Z tego powodu pragnienie autora, wyrażone w zakończeniu książki: *Wierzę jednak, że wykonana przeze mnie praca badawcza okaże się przydatna dla profesjonalnych historyków...* nie może być traktowane serio.